Nr 143. Kraków, 25 Czerwca — Piątek. **Rok 1880.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, chyba za poprzedniem porozumieniem.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", także urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 24 czerwca.

Streszczamy dziś sprawozdanie hr. Władysława Badeniego z czynności czwartego departamentu Wydziału krajowego. Rząd zatwierdził trzydzieści sześć uchwał poprzedniego sejmu dozwalających powiatom, miastom, obszarom dworskim i gminom wiejskim pobór myt drogowych i mostowych. Referaty Wydziału na przekazane przez Sejm petycye w sprawach drogowych i mytniczych są już prawie ukończone. Rząd zaś odwrotnie tylko na ogólne ... tych petycyj ... referent spraw drogowych w Wydziale w każdym poszczególnym wypadku. Wydział interweniował także wobec władz rządowych, ażeby tor kolei ... przy stacyi w Muszynie do Kryniey, w której ministeryum udzieliło obietnicy subwencyi 12.000 złr. z dochodów Kryniey, jak w sprawie regulacyi Dunajca zagrażającej drodze krajowej ... Sącza; odmowną zaś dał odpowiedź na kilka petycyj domagających się zwolnienia od myta i ciężarów drogowych, lub przeniesienia dróg powiatowych na budżet krajowy.

Na regulacyę rzeki Świny pod Sokołowem udzielono subwencyi 5000 złr. Sprawa odprowadzenia wód przy drodze dębicko-tarnobrzeskiej natrafiła na przeszkody z powodu że się nie wyjaśniła osobliwie kwestya ... na rok 1879 a dotąd nie wydano. Wydział stawia w preliminarzu na rok 1881. W sprawie regulacyi Dniestru przedkłada Wydział osobne sprawozdanie z projektem do ustawy. Regulacya Sanu pod Przemyślem wymagała zbadania technicznego, stąd odwłoka, a Wydział po przeprowadzonych układach z Namiestnictwem proponuje w budżecie na rok 1880 na ten cel w budżecie na r. 1881 50.000. Udzielono subwencyę 4000 złr. na regulacyę rzeki Brnia. Przyjęcie na etat państwa ostatnich dróg wojskowych w zachodniej Galicyi podgórsko-bialskiej, przemyśle, ... nie ... mimo że reprezentacya dróg ... gorlicko-żmigrodzkiej zalega w biurach ministerstwa.

Z wyjątkiem czterech dróg rachunki konkurencyjne z budowy dróg krajowych zostały ostatecznie załatwione. Most na Dunajcu pod Niedzieą przeszedł na rzecz kraju.

Na uchwalony przez Sejm wniosek hr. Jana Stadnickiego o oddanie Wydziałowi krajowemu funduszu powiatowego na roboty wodne i drogi państwowe i powierzenia mu zarządu technicznego i administracyjnego nad temi robotami publicznemi — ministeryum dało odmowną odpowiedź.

Namiestnictwo wezwało Wydział o udział z funduszu krajowego przy robotach regulacyi rzek Wydział odpowiedział, że roboty uznaje za bardzo ważne, ale nie sądzi, aby rozpoczęte być mogły bez odpowiednich planów i kosztorysów i tylko na podstawie opracowanych projektów mógłby proponować sejmowi jaki w tej mierze ma wziąć udział.

W odpowiedzi tej nadmienił Wydział, że reprezentacya kraju okazała już swoją ofiarność pod względem komunikacyi, przeznaczając pod tym względem inne sejmy. Natomiast administracya państwowa w stosunku do funduszów wydawanych na regulacyę rzek w innych krajach, Galicyę bardzo upośledziła; względy sprawiedliwości i równego traktowania krajów koronnych nakazują, ażeby rząd podjął regulacyę rzek galicyjskich z równą pieczołowitością jak w innych krajach.

Wydział wydał okólnik normujący kontrolę inżynierów nad służbą drogową.

Oprócz konserwacyi dróg, budowa dróg krajowych i dróg powiatowych wynosiła w r 1879 koszt 700,000 złr.

Preliminarz na 1880 i 1881 r. proponuje tylko 200,000 złr. na budżet drogowy, z tego powodu przedkłada plany tylko najbardziej naglących i niezbędnych robót drogowych.

Dochód z myt na drogach krajowych, który wynosił w 1877 r. 176.000 złr., wzrósł w roku następnym na 195.500 złr., a w preliminarzu na rok 1880 obliczony na 221.000 złr.

Wydział krajowy roztaczał baczną opiekę nad stanem dróg powiatowych i gminnych. Przesłał szczegółowe kwestyonaryusze do wszystkich Wydziałów powiatowych.

Ze względu na ważność tej sprawy zwłaszcza wobec nowego projektu ustawy drogowej, przedstawiamy w całości ustęp dotyczący stanu gospodarstwa drogowego w powiatach i gminach.

Odpowiedzi, które niemal ze wszystkich powiatów wpłynęły, przedstawiają dość dokładnie obraz ... ogólny stan gospodarstwa drogowego w gminie i powiecie.

Co do dróg powiatowych zauważyć musimy przedewszystkiem, że jakkolwiek budowa linii dawniej rozpoczętych postępuje niemal wszędzie, jednak w ogóle postęp ten, będąc zależnym od funduszów skąpo przez Rady powiatowe na ten cel wymierzanych, nie może być znaczny.

Również dotacye wyznaczane na utrzymanie dróg powiatowych są nader szczupłe a częstokroć nawet niedostateczne.

Tendencya do budowania nowych dróg powiatowych objawiła się tylko w sześciu powiatach (Tarnowskim, Kolbuszowskim, Staromiejskim, Dolińskim, Tłumackim i Trembowolskim) natomiast zaś znaczna część reprezentacyj powiatowych zwróciła baczniejszą uwagę na uporządkowanie dróg gminnych.

Pod tym względem, od czasu ostatnich zarządzeń naszych, zaznaczyć musimy w niektórych powiatach postęp, objawiający się mianowicie w tym kierunku, że Wydziały tychże, w wykonaniu prawa nadzorczego, przysługującego im na mocy postanowienia § 27—2 ustawy drogowéj, przystąpiły do zorganizowania tego nadzoru w sposób odpowiedni miejscowym stosunkom, a dający możność stopniowego i systematycznego polepszenia komunikacyj gminnych. Odnosi się to mianowicie do reprezentacyi powiatów: Wadowickiego, Krakowskiego, Pilznieńskiego, Brzeskiego, Gorlickiego i Dąbrowskiego a poniekąd także: Bocheńskiego, Kolbuszowskiego, Jarosławskiego, Przemyskiego, Samborskiego, Sokalskiego, Jasielskiego, Krośnieńskiego, Brzozowskiego, Mościskiego i Stanisławowskiego. Jakkolwiek stan dróg gminnych i w tych powiatach pozostawia w ogóle jeszcze bardzo wiele do życzenia, a rozwój sieci komunikacyj gminnych dalekim jest od postępu odpowiadającego potrzebom rzeczywistym rzeczonych powiatów, to jednak w wielu szczegółach osiągnięto pomyślne rezultaty, działalność zaś nadzorcza Wydziałów powiatowych przedstawia się wcale obiecująco, mianowicie w tych powiatach, w których jak np. Wadowickim, sprężystość Wydziału powiatowego i gorliwość delegatów powiatowych idzie w parze z życzliwem poparciem c. k. starostwa, lub w Brzeskim, gdzie starannie wypracowany kataster dróg gminnych daje podstawę do wykonywania skutecznéj kontroli; albo w Dąbrowskim, którego reprezentacya z gorliwością godną uznania pracuje w tym kierunku, ażeby prestacyami przepisanemi ustawą drogową doprowadzić ważniejsze drogi gminne do dobrego stanu; lub nareszcie w tych powiatach, w których jak w Pilznieńskim a poniekąd także w Krakowskim i Gorlickim, niektóre gminy, dzięki niezmordowanym usiłowaniom Wydziałów powiatowych, i rozumnéj, obywatelskiéj pracy delegatów powiatowych, przychodzą już w części do przekonania o potrzebie dobrych dróg, i według sił i możności, bez oporu, wykonywają obowiązki ustawą drogową przepisane, tak że środki przymusowe tylko w wyjątkowych razach zastosowywane bywają a mimo tego stan dróg widocznie się polepsza.

Szczerą dążność do podniesienia stanu komunikacyj gminnych spostrzegamy także u wielu innych reprezentacyj powiatowych, lecz brak umiejętnéj, w odpowiedni system ujętéj pracy nadzorczéj i fachowego kierownictwa, a przedewszystkiem brak dokładnéj ewidencyi stanu i potrzeb wszystkich dróg gminnych w powiecie sprawia, że reprezentacye te, jakkolwiek w niektórych razach wykazują pewien postęp, nie mogły jednak stanąć na wysokości swego równie trudnego jak wdzięcznego zadania. Jeżeli zaś w przeważnéj części reprezentacyj powiatowych widzimy w ogóle chęć pełnienia ciążącego na nich obowiązku i większy lub mniejszy stopień gorliwości, sprężystości i znajomości rzeczy; to niestety dość znaczną jest także liczba takich reprezentacyj powiatowych, których nominalny nadzór nad drogami gminnemi nie przynosi prawie żadnéj korzyści, pomijając wszelką organiczną i systematyczną pracę w tym kierunku, lub też zgoła traktując tę żywotną sprawę z apatyą i obojętnością.

Przechodząc do specyalnéj, w poprzednich sprawozdaniach naszych poruszonéj kwestyi odbywania prestacyj drogowych przez mieszkańców gmin miejskich, podnieść nam wypada przedewszystkiem ściślejszą w tym względzie kontrolę niektórych Wydziałów powiatowych a mianowicie: Lwowskiego, Kolbuszowskiego, Krośnieńskiego, Tarnowskiego, Niżańskiego, Mieleckiego, Żydaczowskiego, Tarnobrzeskiego, Zaleszczyckiego, Bobreckiego, Rzeszowskiego, Żywieckiego i Zbaraskiego.

W ogóle zaś zaznaczyć musimy pewien postęp w uiszczaniu przepisanych prestacyj drogowych przez mieszkańców gmin miejskich, osobliwie też miasteczek mniejszych.

Tylko gminy zamożniejsze jak np. Drohobycz, Biała, Oświęcim, Kęty, Wilamowice, Żywiec, tudzież miasta posiadające prawo poboru myta kopytkowego, bez wyraźnego zastrzeżenia co do używania prestacyj drogowych, uchylają się od uiszczenia tychże, pokrywając wydatki drogowe bądź z majątku gminnego, bądź też z dochodu kopytkowego. W szczególności przynaglane być musiały do odbywania obowiązkowych prestacyj specyalnemi rozporządzeniami Wydziału krajowego następujące gminy miejskie: Zaleszczyki, Prucbnik, Tuchów, Rawa, Buczacz, Sucha, Bóbrka, Podhajce, Żabno i Złoczów.

Usiłowania dążące ku polepszeniu komunikacyj powiatowych i gminnych, wspierał Wydział krajowy zachętą, radą, użyczaniem pomocy technicznéj i udzielaniem subwencyi pieniężnéj, na podstawie okólnika swego z 12go paźdz. 1877.

Wydział udzielił powiatom następujące subwencye na drogi:

Brzeskiemu 2000 złr., Bocheńskiemu 1500 złr., Chrzanowskiemu 777 złr. Grybowskiemu 1500 złr., Gródeckiemu 2000 złr., Krośnieńskiemu 1500 złr., Kossowskiemu 4000 złr., Leskiemu 49 złr., Mieleckiemu 3000 złr., Myśleniekiemu 3000 złr., Mościskiemu 2500 złr., Nowotorskiemu 1000 złr., Pilznieńskiemu 1500 złr., Przemyskiemu 2000 złr., Rawskiemu 4000 złr., Rudeckiemu 500 złr., Skałackiemu 5000 złr., Sniatyńskiemu 1000 złr., Wielickiemu 2000 złr., Baligrodzkiemu 1400 złr.

Dla dróg gminnych zaś, powiatowi Bobreckiemu 1100 złr., Brzozowskiemu 1000 złr., Dąbrowskiemu 4000 złr., Dolińskiemu 2000 złr., Gorlickiemu 2000 złr., Jarosławskiemu 3000 złr., Jasielskiemu 4100 złr:, Lwowskiemu 600 złr., Niżańskiemu 2000 złr., Nadworniańskiemu 100 złr., Przemyskiemu 3000 złr., Sokalskiemu 1000 złr., Sądeckiemu 2500 złr., Staromiejskiemu 1600 złr., Sanockiemu 500. Ogółem zasiłki 70,000 złr.

W r. 1879 zasiłki te wyniosły ogółem 66,000.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 22 czerwca.

W Nrze 127 *Czasu* z 6 b. m. korespondent ze Lwowa pisze: „Ze sprawozdania referenta spraw wyznań i oświaty, należy podnieść dokładne zbadanie wniosku X. Buchwalda w sprawie zmiany § 4 ustawy o konkurencyi kościelnej. Wydział krajowy zapytał o zdanie wszystkich konsystorzy. Wnioskodawca żądał tej zmiany, aby parochowie nie przyczyniali się do utrzymania budynków kościelnych i plebańskich jak dotąd stałą dotacyą roczną, ale żeby przyczyniali się w chwili zachodzącej potrzeby w stosunku do swoich dochodów. Wyczerpująco tę sprawę traktuje konsystorz metropolialny obrządku łacińskiego i dowodzi niepraktyczności wniosku X. Buchwalda. Sprawozdanie to wykazuje, że koszta restauracyi budynków plebańskich w pierwszym rzędzie winien pokrywać beneficyat, który z nich korzysta, wskazuje na niekorzystne położenie każdego młodego parocha, któryby wszedłszy na parafię po skąpym lub zniedołężniałym poprzedniku, nie zastał nawet żadnego funduszu na poprawienie budynków. Dokładne to sprawozdanie stało się powodem, że Wydział nie wnosi proponowanej zmiany we wniosku X. Buchwalda".

W Nrze *Czasu* 139 z 20 b. m. czytamy: „X. Buchwald postawił na ostatnim Sejmie wniosek zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Wydział krajowy, któremu ten wniosek został przekazany, zażądał opinii wszystkich konsystorzów w Galicyi, z wyjątkiem konsystorzy: krakowskiego i przemyskiego, pięć innych oświadczyło się przeciw wnioskowi, dla tego Wydział nie popiera go".

Wiadomości powyższe o wniosku moim niedokładne, a naciągnione gwoli usprawiedliwienia, dla czego wniosek mój pogrzebano, najprzykrzejsze, bolesne wrażenie, na co mam dowody w ręku, na duchowieństwo wywarły, a wniosku mego znaczenie zaciemniły. Spełniam przeto nieodzowny obowiązek przesyłając następne sprostowanie o umieszczenie którego Szanowną Redakcyę uprzejmie proszę.

Naprzód tedy stwierdzam, że w odpowiedzi konsystorza lwowskiego obrządku łacińskiego Wydziałowi krajowemu danej, nie ma wyrazów ubliżających: „po skąpym lub zniedołężniałym poprzedniku", które duchowieństwo jedynie zawdzięcza korespondentowi.

Dalej z konsystorzów łacińskich nie tylko krakowski i przemyski przemawiały za wnioskiem moim, lecz również lwowski i tarnowski pochwaliły go, a dobitnie oświadczyły się przeciw § 4 ustawy o konkurencyi kościelnej, wyjaśniając i dowodząc przykładami na cyfrach opartemi jego względem duchowieństwa niesprawiedliwości. Biorąc atoli na uwagę niedostatecznie uposażonych plebanów z obawy, aby w możliwym wypadku nie byli zbytecznie obciążeni, niemniej, aby następca za swego poprzednika, który nie był w konieczności uciekania się do pomocy konkurencyjnej, nie musiał większych ponosić wydatków od tych, jakieby nań przypadły, gdyby poprzednik roczne był opłacał datki konkurencyjne, takiej domagały się § 4go zmiany, iżby beneficyatom przyznano kongruę 600 złr., a od przewyżki proboszczowie opłacali rocznie 5% na konkurencyę. Wniosek ten wielce umiarkowany przyniósłby proboszczom pewną ulgę, gdyż posiadający np. dochodu 800 złr., zaczem uiszczający obecnie datku konkurencyjnego rocznie 32 złr., płaciłby 10 złr., co byłoby jeszcze dziesięćkroć więcej od takiegoż datku strony konkurencyjnej zarówno z proboszczem opodatkowanej. Wszelako nawet tak umiarkowanego żądania nie raczył Wydział krajowy uwzględnić.

Konsystorz przemyski usilnie się domaga w swej odpowiedzi, aby beneficyatów od rocznych datków konkurencyjnych, wielce niesprawiedliwych, zupełnie uwolnić, a zobowiązać do uiszczania na mocy § 4go obecnie spłacanych datków jedynie w chwili zachodzącej potrzeby restauracyi albo budowy. Gdyby zaś koniecznie obstawano przy datkach rocznych, aby je zniżono do dziesiątej części teraźniejszych, dowodząc cyframi, że w tym nawet razie beneficyaci 3 do 5 kroć więcej od stron konkurencyjnych do utrzymania budynków przyczyniać się będą. Ten bardziej jeszcze, niżeli wyż namieniony, ulżywający proboszczom wniosek tem mniej w oczach Wydziału krajowego znalazł łaski, to go też w swem sprawozdaniu całkiem pominął.

Konsystorzów obrządku ruskiego odpowiedzi nie znam, ale mogły się one wnioskowi memu tem snadniej sprzeciwić, ile że ich duchowieństwo z przyczyny swej dotacyi o datkach konkurencyjnych zgoła nic nie wie. Lecz z tego właśnie powodu zapatrywanie tych konsystorzów w sprawie moim wnioskiem poruszonej żadnej nie ma wagi.

Wreszcie mój wniosek żądał, aby beneficyaci zarówno ze stronami konkurencyjnemi w chwili przedsiębranej budowy lub restauracyi, ze zastrzeżeniem nietykalności kogruy 400 złr., przykładali się do wydatków w stosunku do uiszczanych podatków bezpośrednich, nie zaś, jak utrzymuje korespondent, w stosunku do swoich dochodów.

Rozumie się, że najchętniej byłbym przystał na projekt konsystorza przemyskiego, a nie byłbym się sprzeciwiał więcej na duchowieństwo wkładającemu konsystorza lwowskiego projektowi, gdyby Wydział krajowy którykolwiek z nich był przedłożył Sejmowi. Referent Wydziału nie uznał atoli potrzeby liczyć się z konsystorzami, bez najmniejszego przeto względu na zdania i wnioski najwyższej krajowej Władzy duchownej utrzymuje §. 4 mimo namacalnej, uderzającej onegoż niesprawiedliwości i ani słowem nie wspomina o naglącej potrzebie rewizyi ustawy o konkurencyi kościelnej, chociaż o tej potrzebie z odezw konsystorskich powinien był się przekonać. Widocznie tedy chodziło referentowi jedynie o pogrzebanie mego wniosku i dla tego podniósł mniejszego znaczenia okoliczności w swoim wniosku nie uwzględnione, a zamilczał przez władzę duchowną wielkiej wagi powody przywiedzione za potrzebą zmiany w myśl mego wniosku rzeczonej ustawy.

Niesprawiedliwość nigdy dobrych nie wydała owoców, przekonany o tej prawdzie dziejowej, twierdzę: do rewizyi ustawy konkurencyjnej przyjść musi, im prędzej zatem to się stanie, tem lepiej.

Wyjaśnienie to winienem był duchowieństwu wywodami Wydziału krajowego zaniepokojonemu, jak też sobie, gdyż na ciągle powtarzane a nieuzasadnione zarzuty przeciwko mnie dłużej milczeć, byłoby przyznać się do winy, której się nie dopuściłem.

X. Buchwald
poseł na Sejm krajowy.

Wiedeń 23 czerwca.

(||) Są pewne oznaki, że długo już przesilenie gabinetowe potrwać nie może i że rekonstrukcya rządu rychło nastąpić musi. Mnożą się niedyskrecye, które zwykle pojawiają się w chwili, kiedy dojrzewa secesya kilku członków rady koronnej. Mnożą się plotki i kombinacye polityczne o składzie obecnym i przyszłym gabinetu. Zgoła jest to stan niezdrowy, któremu prędko koniec położyć należy. Załatwienie przesilenia gabinetowego jeszcze z innego stanowiska stało się koniecznem. Każdy dzień zwłoki jest stratą dla gabinetu. Nowi ministrowie potrzebują parę miesięcy czasu, aby módz należycie przygotować się

Część literacko-artystyczna

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

I.

(Ciąg dalszy).

Na Stanisławie zrobiła Kasia niepowszednie wrażenie. Przez dłuższy czas jej nie widywał, teraz wydawała mu się jeszcze piękniejszą, kształty wypełniły się i zaokrągliły, twarzyczka stała się wyrazistszą i szlachetniejszą, w duchu sobie też mówił, że cudowniejszej dziewicy nie widział. Żadna porównania z nią wytrzymać nie mogła pod względem fizycznym, cóż dopiero, kiedy otworzyła usta pytając czy odpowiadając, taki wiał od niej rozsądek i skromność, że potrzeba było albo bardzo wybrednego, albo bardzo ograniczonego, aby tego nie spostrzedz i nieocenić; istotnie książę patrząc na nią zapominał, że są inne kobiety. Zaraz też pierwszego dnia oświadczył matce, że z Radziejowic nie wyjedzie, dopóki go nie oświadczy. Kilka dni trwała już wizyta, a czar na chwilę nie ustawał, korciło tylko księcia, że nie może sam na sam z nią pomówić, chociaż nie raz sposobność się nadarzała. Księżna, Radziejowscy umyślnie ich samych zostawiali, wojewodzianka bacząc na każdy ich ruch, albo przed tem albo razem z nimi wychodziła, najczęściej trzymając się boku księżny. Ognisty i żywy książę Stanisław tem bardziej się zapalał, czem więcej znajdował trudności w oświadczeniu swoich gorących afektów. W nocy nie sypiał, zostawszy z matką o niczem nie rozmawiał tylko o wojewodziance, zdawało się biednej księżnie, że tym razem miłość jest prawdziwą i stateczną. Żałowała ona jeszcze czasami, że nie według jej myśli syn się żeni, ale pocieszała się zaraz nadzieją, że ten związek uratuje go moralnie.

Na samem wyjezdnem księżna oświadczyła syna, Radziejowscy odwołali się do córki, ta do rodziców, w końcu jakoś wszyscy troje oświadczenie przyjęli. Księżna odjechała zaraz do Czerska, Stanisław pozostał w Radziejowicach.

Wojewodzianka po oświadczynach nie zmieniła swego postępownia, była grzeczną, uprzejmą, ale nie wylaną, mniej księcia unikała, owszem w komnacie przy rodzicach siadała obok niego i żywy udział brała w rozmowie, zawsze jednak od wszelkiej schadzki stroniła. Przecież raz dopadł ją książę w komnacie samą, tysiącem pocałunków okrył jej rękę, ale ani w twarz pocałować się niepozwoliła, ani prośbom jego, aby razem wyszli do ogrodu, posłuchu nie dała, odpowiadając:

— Miłościwy książę, od zajścia w ogrodzie makowskim uczyniłam ślub, że nigdy z mężczyzną sam na sam nie pozostanę, chyba, że to będzie mój ojciec, brat albo mąż!; ślubu dotrzymam, wasza wysokość uszanować go pewno zechce i przy padku jak dzisiejszy, nadużywać nie będzie.

— Kasieńko droga! błagam cię... — mówił drżącym głosem ks. Stanisław — porzuć te tytuły, między nami czyż to potrzebne?... Przytem powinnaś wiedzieć, że ja dla ciebie więcej jestem niż ojcem i bratem... kocham cię bardziej niż wszyscy razem, dla czegóż miałażbyś mieć więcej do nich zaufania niż do mnie?... ja mam ci tyle do powiedzenia, czego nikt inny słyszeć niepotrzebuje... w piersiach mych tyle nowych uczuć się zrywa, któremi tylko z tobą mógłbym się podzielić, czemuż je odpychasz?... patrzaj... stoję przy tobie drżący na całem ciele... w piersiach mi się pali... w głowie czuję zawrót... a ty stoisz zimna... obojętna... jak gdyby twoje serduszko żadnego współczucia dla mnie niemiało... w ogrodzie makowskim czułem jak twoje serce wyrywa się do mego, miałożby twe serce dla mnie się zmienić?...

— Serce pozostało to samo — odpowiedziała spiesznie Kasia — za to scena w Makowie dużo mnie nauczyła, zanadto wiele cierpiałam, aby na przyszłość iść za pierwszym porywem serca.

— Czyż ten, który w tobie pierwsze mocniejsze bicie serca wywołał, zawiódł w czemkolwiek twoje oczekiwania? — zapytał Stanisław — czyż ja nie cierpiałem także? przezwyciężyłem wszystkie trudności, powracam do ciebie taki sam jak wtedy, matka na nasz związek się zgadza, przyszłość do nas należy!

— Przyszłość należy do Boga, odpowiedziała wojewodzianka.

— Od Boga wszystko zależy, zawołał książę, tylko nie trzeba wymagać, aby pan Bóg sam wszystko za nas zrobił, starajmy się o wzajemne uszczęśliwienie, a Najwyższy nie odmówi nam swego błogosławieństwa.

— Ja się o to do niego modlę.

— Módl się i pracuj naucza pismo święte.

— Jakto wasza wysokość pojmuje?

— Trzeba pracować na szczęście.

— Teraz jeszcze mniej rozumiem.

— Trzeba mię kochać, tak jak ja cię kocham Kasinko droga, to mówiąc ujął ją wpół i w same usta pocałował.

Pod żarem pocałunku o mało wojewodzianka nie wypadła z roli jaką sobie zakreśliła, wnet jednak upamiętała się i rzekła: takie postępowanie nie dowodzi bynajmniej gorącej miłości, co najwięcej jest dowodem wzburzonego stanu zmysłów, które uspokojone w jaki bądź sposób, nie zostawiają żadnego śladu po sobie.

Gdyby książę był mniej rozgorączkowany, byłoby go zapewnie nie przyjemnie zdziwiło; że jego bogdanka ma tyle wiadomości z dziedziny nauk sercowych i tak dobrze rozróżniać umie miłość platoniczną od miłości zmysłowej. Szczęściem nadeszła także wojewodzina i przerwała rozmowę, która mogła księcia rozczarować, a dobre imie wojewodzianki na szwank narazić.

Panna Radziejowska była przebiegła i popsuta do szpiku kości, w piętnastym roku życia wiedziała więcej, niż nie jedna z mężatek; matka, ojciec, Kliczewska rozmawiali w jej obecności o wszystkiem, wychodząc z tego przypuszczenia, że to dziecko, które niczego nie wie i niczego się nie domyśla, teraz Jordanowski kochając ją zapamiętale, donosił jej o wszystkich sprawkach swego pana, Kasia wiedziała prawie dzień po dniu o odwiedzinach księcia w domku nad Wisłą, o jego bachanaliach wyprawianych na zamku warszawskim, donosił jej nie dla tego, aby związek jej z księciem zerwać, owszem uważał on ten związek jako konieczność, który mu pozwoli żyć obok ubóstwionej, widywać ją codziennie, oddychać tem samem powietrzem co i ona, jemu szło o to, aby Kasia oddając księciu rękę, dla niego zachowała serce. Przez Jordanowskiego szły rady od Kliczewskiej jak ma z księciem postępować, książę wietrznik, pouczała była ochmistrzyni dawną swoją wychowankę, trzeba go trzymać na pasku, obudzać w nim pragnienia, a niezaspakajać ich nigdy, tym sposobem utrzyma się go w ciągłem naprężeniu, w ciągłem pożądaniu, gdyby raz nasycił się twojemi pocałunkami, jużby pocałunek twój stracił urok dla niego; z drugiej strony nie trzeba go zniechęcać, jeżeli spostrzeżesz u niego strudzenie walką, pozwól mu odnieść jakie drobne zwycięztwo, to go znowu poruszy, zachęci, rozogni, wyobraźni jego nie pozwalaj nigdy spoczywać, podrażnić ją łatwo, już to rzucając na niego wzrokiem miłości, już to uchylając niby przypadkiem i mimowolnie jaki wdzięk przyrodzony, któremi cię natura tak hojnie obdarzyła. Gdyby wyjeżdżać chciał do Warszawy okaż mu roztargnienie i smutek, wzdychaj, proś o szybki powrót, daj na drogę jaki upominek, obrazek, kwiatek, który miałaś we włosach, wstążeczkę noszoną na szyi, dla wyobraźni jego będą te podarki przedmiotem ustawicznego zajęcia, co mu nie pozwoli o nikim innym myśleć i rychło go do stóp twoich sprowadzi. Radziejowska była pojętną uczennicą, brakowało jej jednak doświadczenia, niezawsze całkiem odpowiednio do położenia zastósowała naukę, ot i w ostatniej rozmowie powiedziała coś takiego, co ją samą przestraszyło, zastanowiwszy się nad znaczeniem słów swych. „Niewinną, naiwną muszę być dla niego, mówiła do siebie, jak to dobrze, że Stanisław tak mną zajęty, gdyż wszystko co mówię i robię, bierze za dobry pieniądz, niewątpliwego stępla i materyału. Na przyszłość będę jednak rozważniejszą!

Tak upłynął tydzień, książę zapowiedział powrót do Warszawy, w wilię wyjazdu wojewodzian-

aż do zebrania się Rady państwa. Dłuższe zatrzymanie ministrów, którzy bądź co bądź występują z gabinetu, jest także rzeczą niesprawiedliwą. Ministrowie bar. Horst, bar. Kriegsau, bar. Korb i p. Stremayr już widocznie oczekują z niecierpliwością swej dymisyi, o jaką od tak dawna prosili. Czuje i widzi to wszystko hr. Taaffe. Ostatniemi dniami więc starał się przyspieszyć rekonstrukcyę gabinetu. Jest to atoli dzieło nader trudne, ponieważ hr. Taaffe, wierny swej idei koalicyjnej, wyklucza osobistości wybitnego, jednostronnego kierunku.

Hr. Taaffe konferuje i znosi się z bardzo licznym szeregiem kandydatów, a gdyby każdy z nich miał zostać ministrem, gabinet byłby już parękroć uzupełnionym. Z większem prawdopodobieństwem wymieniają nazwisko jenerał-majora hr. Welsersheimba, byłego flügel-adjutanta NPana i byłego pełnomocnika wojskowego przy poselstwie austryackiem w Berlinie, jako następcę barona Horsta, dalej prezesa sądu apelacyjnego w Bernie barona Streita, jednego z najznakomitszych prawników, jako następcę Stremayra, wreszcie Dra Dunajewskiego, któryby objął albo tekę ministra handlu albo ministra skarbu. Jeżeli ostatnia kombinacya sprawdzi się, to wszedłby w takim razie drugi Polak do gabinetu.

Minister Dr Ziemiałkowski wyjazd swój do Lwowa musiał wstrzymać raz z powodu toczących się rokowań w sprawie przesilenia gabinetowego, powtóre z powodu kilku spraw krajowych, wymagających poprzedniego załatwienia, a mianowicie ustawy o galicyjskiej kolei transwersalnej, tudzież ustawy o zbiorowych kasach zaliczkowych. Zapewne dopiero za tydzień p. Ziemiałkowski przybędzie do Lwowa.

Berlin 21 czerwca.

Położenie obecne przedstawia się w taki sposób: Projekt francuski, o którym wam doniosłem telegrafem, został przyjęty przez wszystkie mocarstwa, lubo dotychczas tylko w zasadzie, ale jak prace komisyi technicznej już wykonane świadczą, będzie on przyjęty także w szczegółach. Kilka dni jeszcze potrwa, zanim komisya ukończy swoje roboty. Na dzisiejszem posiedzeniu delegat włoski wniósł propozycyę względem oddania Zagori Grecyi. Zagori jest to grupa wsi w liczbie 46, licząca przeszło 32,000 mieszkańców, którzy mówią po grecku i są wyznania greckiego. Zagori leżą w pobliżu Janiny a linia projektowana przez Francyę odcinała Zagori od Janiny. Natomiast jezioro Butronto utrzyma się zapewne przy Turcyi, posunięcie bowiem granicy po za Kalamę byłoby przeciwne duchowi traktatu berlińskiego.

Stanowisko Austryi jest przyjazne Grecyi; niemogła ona wprawdzie podjąć inicyatywy, ale popiera całym wpływem propozycye francuskie, a w urzędowych organach swych gabinet wiedeński zaprzecza głośno, aby kiedykolwiek był Grekom nieprzyjazny. Z Konstantynopola nadchodzą tu niepokojące wieści a jakkolwiek zachowanie się Turcyi jest bierne, ale w gruncie nieprzyjazne układom konferencyi, której właściwem zadaniem jest dopilnować ścisłego wykonania traktatu berlińskiego. Zachowanie się Turcyi budzi tu niezadowolenie, a przyczyniło się do wzmocnienia zgody i jedności mocarstw. Ciekawem jest tym razem zachowanie się zagadkowe Rosyi. Początkowo niby obojętna i trzymająca się zupełnie na ustroniu, dziś nagle chce niejako wyprzedzić wszystkie inne mocarstwa w sympatyach swych dla Grecyi, a p. Saburow oświadczył wczoraj ku zdumieniu całego zgromadzenia, że uważa wymagania Grecyi za zbyt skromne, że należy jej oddać także jezioro Butranto, itd. P. Brailos zdziwiony tą szczodrobliwością rosyjską, obawia się jej i może nie bez powodu podejrzywa. *Timeo danaos et dona ferentes.* Chyba Rosyi idzie o to, aby konferencya rozeszła się nie w zupełnej zgodzie i jedności i aby się znalazł powód do rozpoczęcia wojny grecko-tureckiej, gdyż rzeczą jest pewną, że Porta nie podda się dobrowolnie ustępstwom tak daleko sięgającym.

Od niejakiego czasu zaprzestano mówić o wysłaniu komisyi technicznej na miejsce. Otóż sprawa ta oraz sprawa poręczenia bezpieczeństwa wysłać się mających komisarzów, jaką chciano uzyskać od Porty, została temi dniami podniesioną przez ks. Hohenlohe w rozmowie z Sadullą bejem. Ten odrzekł, że Porta da wszelkie możliwe poręczenie, ale wtedy tylko, gdy między nią a mocarstwami stanie formalna zgoda pod względem nowej granicy, czyli innemi słowy, że granica ta będzie taką, na jaką Turcya przystać zechce; inaczej Porta nie pojmuje tej kwestyi i udziału swego w nakreśleniu granicy. Po takiem oświadczeniu wszelkie rokowania w tym względzie okazały się daremnemi.

Konferencya potrwa zapewne jeszcze parę tygodni. Kwestya granicy zostanie ukończoną w tym jeszcze tygodniu, ale pozostanie dalsza kwestya co do formy, w jakiej postanowienie konferencyi ma być oznajmione Porcie, oraz kwestya wprowadzenia w życie uchwał konferencyi. Członkowie konferencyi niemają nieograniczonych pełnomocnictw i będą musieli zażądać w danym razie szczegółowych instrukcyj od swoich rządów, co zapewne rzecz przeciągnie. Sądzę, że postanowienia konferencyi zostaną udzielone Porcie w formie noty zbiorowej, jeśli decyzye zapadną jednogłośnie a w razie braku jednogłośności, w formie not jednobrzmiących ze strony tych państw, które zgodzą się na jedno.

Namiestnik mianował koncypistę namiestnictwa, Juliana Fedorowicza prowizorycznym komisarzem powiatowym, asystenta zaś rachunkowego namiestnictwa, Adama Krechowieckiego koncypistą namiestnictwa, przenosząc zarazem Fedorowicza z Husiatyna do Żydaczowa.

Naczelny dyrektor poczt zamianował kwiecińskiego oficyała pocztowego Juliana Kłossowskiego, oficyałem pocztowym w Rzeszowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 czerwca.

Wczorajszy obchód wianków przewyższył wspaniałością swą i urozmaiceniem wszelkie dotychczasowe tego rodzaju ludowe festyny i przedstawiał prawdziwie imponujący widok. Pomimo niepewnej pogody, a nawet chwilowego deszczu, oba brzegi Wisły poniżej Wawelu zapełnione były tłumami publiczności, która na [illegible] tym razem estradach wygodnie siedząc przypatrywać się mogła zajmującemu widowisku. Dla Arcyksiężnej Fryderyków przygotowaną była ozdobnie wewnątrz kobiercami i portretami Cesarstwa, zewnątrz zaś wieńcami i kolorowemi lampionami, udekorowana altana. Przybycie Arcyksiężnej wraz z orszakiem powitała muzyka wojskowa, która [illegible], grającymi na przemian, hymnem austryackim, kilka salw z moździerzy i okrzyki: „niech żyją“. O godzinie 9½ rozpoczęła się uroczystość [illegible] ogniami, które [illegible] pyrotechnikowi p. Leńczowskiemu z Wieliczki i odtąd oko zaledwo pochwycić mogło szybko przesuwające się kalejdoskopowe widoki, [illegible] dnemi wulkanami, młynkami, raczami, które wysoko w powietrze rozrzucały różnobarwne gwiazdy. Następnie zbliżać się poczęły zwolna galary, umajone zielenią, oświetlone lampionami i ogniem bengalskim, a pierwszy z nich „Nautilus“, przez wojskowych urządzony, wyobrażał kształtem swym okręt, równie jak ostatni, przepysznie udekorowany według planu architekta p. Niedziałkowskiego, na którym Towarzystwo [illegible] wianki konkursowe. [illegible] pierwsze odznaczały się przed innemi, jako to: wianek z orłem białym, drugi z amorkiem, a trzeci nadesłany z Bochni może najwspanialszy z orłem i pogonią, herbem Krakowa i popiersiem królowej Jadwigi. Ale z całego widowiska największe robiła wrażenie i najgłośniejsze wywoływała oklaski pantomina rusałek, oraz wesele krakowskie, przedstawione na scenie, urządzonej przy prawym brzegu Wisły, oświetlonym [illegible]. Komitet dopełnił swego zadania z usilnością i powodzeniem [illegible], publiczność też, która dopiero przed 11tą rozeszła się, [illegible]. [illegible] tekt, według którego pomysłu wszystko się odbywało i p. Bądzewicz, urzędnik Kasy Oszczędności, który z [illegible] częścią administracyjną. Krakowskiem weselem kierował członek komitetu p. Eker. Wszyscy cieszyli się widokiem „Wianków“, wszyscy też wiedzieć powinni, kto się do ich uświetnienia przyczynił; oprócz wspomnionych trzech członków komitetu, należeli do niego pp.: Tlachna, Rogaski, Pruszkowski, Niedzielski, Eisfeld, Wiatrowicz, Zaleski i Lorenz. W końcu nadmienić wypada, że do uświetnienia tego obchodu przyczyniła się także inżynierya wojskowa z całą uprzejmością, szczególnie kapitanowie pp. Bujet i Glossauer, oraz sam komendant inżynieryi p. Machaczek. Wynik konkursu rozpisanego na najładniejszy wianek, dopiero jutro będzie wiadomym.

— W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów w Krakowie. Uchwalono wypracowane przez komitet zmiany statutu w niektórych paragrafach, mające na celu dalszy rozwój Towarzystwa.

— Jutro w piątek o godzinie 10ej odbędzie się w grobie zasłużonych na Skałce msza Ś za duszę ś. p. Zygmunta Antoniego Helcla.

— Wystawa rysunków uczniów szkoły wyższej realnej rozpocznie się w niedzielę 27 b. m. i trwać będzie przez dwa dni od 9 do 12 zrana i od 3—6 po południu.

— D. 17 b. m. w południe odbył się w „Collegium minus“ wykład habilitacyjny Dra Ernesta Bandrowskiego, profesora chemii w instytucie techniczno-przemysłowym. Wykładający mówił o teoryi związków aromatycznych.

— Wczoraj umarła w 77 roku życia Izabela Trojacka, wdowa po właścicielu dóbr w Galicyi.

— N. Pan przeznaczył z szkatuły swojej 200 złr. na budowę szkoły w mieście powiatowem Bóbrka i 100 złr. na budowę kościoła w Spiu w powiecie Kolbuszowskim.

— **Szczawnica** d. 21 czerwca.

Dawno już bardzo w kronice *Czasu*, mieszczącej wiadomości z różnych stron kraju naszego, nie spotkałem się z wiadomością o pięknym zakątku Galicyi, leżącym na samem pograniczu Węgier u stóp uroczych Pienin, nad brzegiem Dunajca. Zakątkiem tym jest Szczawnica, zakład zdrojowy od pewnego czasu największą liczbę gości ze wszystkich zakładów galicyjskich wykazujący. Miejscowość ta w roku bieżącym jak się zdaje zatętni życiem, jakiego dotychczas jeszcze nie bywało, świadczy o tem liczba gości do dziś dnia przybyłych. Do dnia 20 b. m. lista gości wykazuje 276 drużyn czyli partyj złożonych z 526 osób; takiej liczby w dniu 20 czerwca odkąd Szczawnica istnieje jeszcze nie było.

Do pomnożenia liczby gości zdrojowych przyczyniła się nie mało droga obecnie znacznie ułatwiona; gdy dawniej bowiem całą przestrzeń mil 16, dzielącą Szczawnicę od Krakowa trzeba było przebywać końmi, obecnie dojeżdża się koleją żelazną do Starego Sącza, a ztąd dopiero mil 5½ w kilka godzin przebywa się końmi, zwłaszcza, że i gościniec z tego starożytnego miasteczka poprowadzony po nad brzegiem Dunajca poprawiono, znosząc w dwóch miejscach przejazd przez góry dość wysokie, lękliwych strachem nabawiający.

Zakład szczawnicki powołany do życia staraniem ś. p. Stefana, a następnie syna jego Józefa Szalayów przez tego ostatniego został zapisany Akademii umiejętności w Krakowie, z obowiązkiem wypłacania połowy czystego dochodu synom jego. Uciążliwy ten obowiązek tamujący swobodę działania, przed paru miesiącami został usunięty przez spłacenie sukcesorom ś. p. Szalaya sumy ryczałtowej, przez co Akademia stała się wyłączną właścicielką zakładu w którym może obecnie robić wszystko, co uzna za potrzebne i właściwe. Widoczny też jest postęp w robotach, częścią już dokonanych, częścią obecnie prowadzonych. Pierwsze starania obrócono dla zaopatrzenia mieszkań zakładowych w wygodne meble zwłaszcza w żelazne łóżka ze sprężynowemi materacami, miękkie fotele z poręczami, kanapy, zwierciadła i t. p.; już od pierwszego objęcia przez Akademię zarządu zakładu, na ten cel corocznie znaczna kwota obróconą bywa, i z kolei jedne po drugich mieszkania w nowo sprawione sprzęty się zaopatruje.

Dwa największe domy zakładowe noszące nazwę Zamek i Pałac, postanowiono z gruntu wyrestaurować, roboty około zamku już są ukończone, i większa połowa mieszkań jest już zajęta, pałac również w końcu b. m. może być zamieszkanym. Nakład na te dwa domy wynosi przeszło 5000 złr.

Dla dogodności gości zdrojowych salę znajdującą się w gmachu restauracyi, postanowiono obrócić wyłącznie na zebrania towarzyskie; aby to uczynić rozpoczęto budowę obszernej sali jadalnej z werandą przy tymże samym budynku.

W domu zwanym „Kawalerskim“ kilka pokoi na piętrze pozostawiono nie najętych, aby gościom przybywającym podczas największego zjazdu w miesiącu lipcu mogły być odstąpione, sposobem hotelowym na trzy dni, w ciągu których będą mogli wyszukać sobie stałe pomieszkanie na czas dłuższy.

Nabyto na własność z funduszu ś. p. Wereszczyńskiego dom o 16 pokojach w pobliżu zdrojów, który również ma służyć dla gości zdrojowych.

Za domem zwanym „Holenderka“ urządzono studnię z ozdobnem otoczeniem w rodzaju groty ułożonej z kamieni między któremi rosną paprocie, nadto urządzony bassen na wodę z wodotryskiem ozdobionym figurą z terrakoty.

Park zakładowy przyozdobiono licznemi klombami z krzewów i kwiatów w zagajnikach z drzew szpilkowych, świerków i modrzewi poustawiano ławeczki i porobiono altanki.

Dla utrzymania porządku zaprowadzono straż zdrojową odpowiednio umundurowaną, sprawiono 150 krzesełek, które w parku dla wygody gości będą się znajdować pod nadzorem osobnego dozorcy, który takowe na żądanie będzie podawał. Na potoku ruskim zwanym inaczej Grajcarkiem, postawiono most wygodny z poręczą, w miejsce ławy jaka była dotychczas.

Nad Dunajcem staną wkrótce łazienki do kąpieli rzecznych z gabinecikami do rozbierania się.

Wskutek układów toczących się z zarządem dóbr Biskupich w Preszowie (Eperies) na Węgrzech, do których prawy brzeg Dunajca w Pieninach należy, jest nadzieja, że droga istniejąca obecnie do potoku leśnickiego będzie doprowadzaną do samego Czerwonego klasztoru, co ułatwi gościom niezmiernie odbywanie tego spaceru należącego do najpiękniejszych. W drugiej części zakładu szczawnickiego na tak zwanym Miodziusiu, wysadzono kilkaset drzewek, porobiono nowe klomby i chodniki wśród drzew szpilkowych zaopatrzone ławeczkami do spoczynku. Łazienki w znacznej części odnowiono, i dobudowano nową łazienkę do natrysków z gabinecikami do rozbierania się.

Oto szereg ulepszeń ważniejszych, jest nadzieja, że jeżeli Akademia, corocznie tak postępując i nieszczędząc wkładu, będzie się starała o podniesienie zakładu, ten w niedalekiej przyszłości dorówna zakładom zagranicznym lubo nie pierwszorzędnym, gdyż tak zbytkowne urządzenia jakie znajdują się szczególniej w zakładach, w których niegdyś kwitła ruleta, dla nas są zupełnie niepotrzebnemi i zbytecznemi, ale o to co jest potrzebnem dla wygody gości chorych szukających ulgi i pomocy w zdrojowisku, starać się możemy i powinniśmy.

Ponieważ doszła nas wiadomość, że w Krakowie krążą pogłoski, jakoby w Szczawnicy ospa miała panować, dodatkowo donoszę, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną, i że dotychczas w Szczawnicy ani jeden przypadek ospy się nie pojawił. (Równocześnie otrzymujemy także list od Dra Sciborowskiego ze Szczawnicy stanowczo zaprzeczający, jakoby tam panowała ospa. *Red.*)

— Komitet dla pomnika Franciszka Karpińskiego w Kołomyi, uprasza nas o przypomnienie, że termin składek według reskryptu Namiestnictwa mija z końcem b. m., a tem samem chcąc w tymże czasie zamknąć listę składek, wzywa delegatów swych o rychłe nadesłanie zebranych kwot.

— Dyrektor policyi w Wiedniu p. Marx otrzymał od Cara wielką wstęgę orderu Ś. Stanisława, inni zaś urzędnicy policyi wiedeńskiej różne niższych klas ordery.

— Zarząd bursy Rudolfinum w Wiedniu ogłasza, że na rok szkolny 1880/81 jest do rozdania 60 miejsc fundacyjnych pilnym i ubogim uczniom uczęszczającym do wyższej szkoły technicznej w Wiedniu bez różnicy wyznania. Zgłaszający się o nie, którzy austryackie lub węgierskie obywatelstwo posiadać mu szą, winni wnieść swe podania wraz z ostatniemi świadectwami z politechniki, lub jeżeli dopiero wejść mają do wyższej szkoły technicznej, z świadectwami dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej, następnie z zatwierdzonem urzędownie świadectwem ubóstwa, najdalej do 15 sierpnia 1880 r. do zarządu „Rudolfinum“ (Wiedeń IV Majerhofgasse Nr. 3). Do tych świadectw nauk i ubóstwa, które nie są wydane w języku niemieckim, dołączony musi być przekład niemiecki, inaczej podania nie zostaną uwzględnione.

— W skutek umowy z Radą zawiadowczą „Lloyda“ mogą być od dnia 1go lipca b. r. wysyłane posyłki statkami parowemi „Lloyda“ do następujących portów greckich: Pirej, Syra, Korfu, Paxo, Mawra, Argostoli, Zante, Patras, Kalamata i Cerigo.

— Obchód niepodległości Belgii rozpoczął się dnia 16 b. m. otwarciem w Brukseli wystawy narodowej belgijskiej. Aktowi temu sprzyjała najpiękniejsza pogoda. Przed gmachem wystawy, w tak zwanem „hemicyclum“, zebrało się przeszło 50,000 osób, a kiedy przed estradą królewską, na której zajęli już byli miejsce wszyscy ministrowie i całe ciało dyplomatyczne, pojawił się minister stanu Rogier, słynny weteran niepodległości Belgii i członek jej rządu prowizorycznego w r. 1830, wszyscy obecni powitali go z największym zapałem. O godz. 2ej otwartym pojazdem przybył król z królową oraz hr. Flandryi z małżonką i również powitany został z uniesieniem. Mowę zagajającą miał minister spraw wewnętrznych, pocem przemawiali hr. Merode i burmistrz brukselski. Król stojąc wysłuchał przemówień i odpowiedział na nie w krótkich słowach. Następnie połączone orkiestry brukselskie wykonały wspaniały marsz tryumfalny, kompozycyi p. Piotra Benoit. Dzieło to muzyczne sprawiło głębokie wrażenie. Wielkie powodzenie miał także pochód 6000 rękodzielników przed estradą królewską. Król w końcu zwiedził wszystkie galerye wystawy, która, jakkolwiek nie jest dotychczas jeszcze całkowicie urządzoną, przecież przedstawia się nader zajmująco. Dzienniki belgijskie opowiadają dalej: Minister spraw wewnętrznych zamianował specyalną komisyę jubileuszową pod przewodnictwem prezydenta Izby deputowanych p. Guillery. Komisya postanowiła wezwać na dzień 16 lipca do Brukseli na wspólną naradę redaktorów naczelnych wszystkich dzienników europejskich. Dla gości tych urządzone będzie świetne przyjęcie, wycieczki do znaczniejszych miast itp. Właściwa rocznica ogłoszenia niepodległości Belgii, którą poprzedzi cały szereg wystaw, zjazdów i igrzysk, przypada dopiero w październiku.

— O nader ważnem odkryciu donoszą dzienniki angielskie. Lekarz-chirurg szpitala rządowego w Birminghamie p. John Clay, po długich doświadczeniach naukowych przyszedł do przekonania, iż każdy tak zwany „rak“ w organizmie, dotychczas uważany za chorobę niewyleczalną, da się nietylko powstrzymać w swoim rozwoju, ale nawet zupełnie wyleczyć za pomocą terpentyny cypryjskiej lub z wyspy Chios. Dla wiadomości pp. lekarzy dodajemy, że sprawozdanie p. Claya w tym przedmiocie ogłosiło czasopismo angielskie *Lancet* w numerze z d. 27 marca b. r.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Belicę, za zamiar kradzieży worka z wozu; Wiktoryę Podskalską, za kradzież kury żywej, którą udusiła, niewiadomej osoby własnością będącą; Maryę Hiksz, za kradzież poduszki; Bergera Syskinda, za zamiar kradzieży woreczka z pieniędzmi podczas wczorajszych „Wianków“; Fryderyka Schmieda, za sprzedawanie sztabki złota, skradzionej złotnikowi; Walentego Barana, za kradzież deski w dworcu kolei żelaznej; Jerzego Lucycsyna, za kradzież odzieży i innych przedmiotów; Zofię Miklerównę i Annę Półtorakównę, za zbiegnięcie ze służby z dworu w Bieńkowicach w powiecie bocheńskim i za używanie cudzych książek służbowych.

W solnym składzie w Podgórzu znajduje się przybłąkany legawiec biały z plamami ciemno-kasztanowatemi, onegdaj przybłąkany.

W policyi złożono: 3 kluczyki na żelaznej obrączce, znalezione wczoraj wieczór na Małym rynku; Lampę skradzioną podczas wczorajszych „Wianków“, którą odebrała straż miejska akcyzowa; chustkę ze znakiem „J. D. N. 12“, znalezioną wczoraj podczas „Wianków“ pod Zamkiem; kanarka, którego wczoraj w Rynku złapał Melchior Pająk, expres N. 34.

Teatr Letni. We czwartek d. 24go: Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego: *Sąsiedzi.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 23go czerwca przed południem pogoda, po południu i wieczorem deszcz; termometr od 12·7 doszedł do 24·0 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 7 d. 24go stan jego był 7·9·7 millim., termometru 15·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 24 czerwca: ŚŚ. Gwilhelma p. i Łucyi p.

Od Administracyi „Czasu“

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim otrzymaliśmy ze składek zebranych za pośrednictwem administracyi *Kuryera Poznańskiego* w Poznaniu 96 marek czyli 55 złr. 20 cent.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał p. A. Idzikowski z Tarnowa 14 złr. 30 cent. jako dochód z odczytu p. H. Machalskiego o telefonie.

Dla H. Niewęgłowskiego złożył L. Dolański z Rakowy 4 złr.

Sprostowanie.

W wczorajszym *Czasie* w przeglądzie politycznym na str. 3 szpalta druga, w ustępie rozpoczynającym się w wierszu 23 zaszły dwie pomyłki drukarskie zmieniające sens. Ustęp ten powinien brzmieć: „Potrzebnem to było ze względu, aby się nie zdawało, że Sejm zasłania dwóch posłów formalnościami regulaminowemi i prawnemi, nie mając wewnętrznego przekonania, że zarzuty są bezpodstawne“.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie centralnej szkoły koszykarskiej w Krakowie.

Do umieszczonego w N. 132 *Czasu* sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej z d. 10 czerwca, przewodniczący wiceprezydent p. Dr Weigel, jak czytamy w tem sprawozdaniu, oznajmił: „że w Wydziale krajowym w kuratoryi drobnego przemysłu, rozbierano na posiedzeniach kwestyę urządzenia centralnej szkoły koszykarskiej przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, co się jednak nie zaleca, albowiem jak na teraz, nauka koszykarstwa bywa udzielaną w seminaryum żeńskiego ...

ka stósownie do rady zmieniła szyk bojowy, stała się czulszą, rozumniejszą, kilkakrotnie zapytywała odjeżdżającego kiedy powróci, a zapytywała o to głosem drżącym, rzewnym, że poczciwemu Stanisławowi serce skakało z radości. Jedno słowo „zostań“ a byłby odroczył wyjazd na czas nie ograniczony; tego słowa jednak nie powiedziała, jej potrzeba było także wytchnąć po odegraniu męczącej roli, potrzeba jej było czasu, aby obmyśleć plan dalszej kampanii, dotąd działała bez związku, jakby na wyrywki z wyuczonej roli, bez obliczenia się z następstwami, co więcej własnego serca nie brała w rachubę, a czasami i to ku wielkiemu jej zdziwieniu przemawiało za Stanisławem, trzeba było nad tem wszystkiem się zastanowić, a gość w domu nie pozwalał jej myśleć swobodnie, wrażenia każdodzienne zanadto ją absorbowały, wyjazd księcia był jej z tego powodu właśnie na rękę, nie sprzeciwiała mu się też tem bardziej, że książę za kilka dni obiecał wrócić.

Odjeżdżający zabrał z sobą pierwszy upominek od kochanki: krzyżyk złoty, ozdobiony kamieniami drogiemi, który zawsze dotąd nosiła na piersiach. Kiedy książę Stanisław jedzie uszczęśliwiony do Warszawy, pomóżmy pannie Radziejowskiej rozpatrzeć się w własnem sercu, pierwsze bowiem pytanie które sobie zadała zostawszy sama, było: czy ja kocham, czy nie kocham Stanisława?

Już jakoś przy odjeździe księcia smutno jej się zrobiło na sercu, było to pierwsze ostrzeżenie, że Stanisław obojętnym jej nie jest, to jej jeszcze nie wystarczało, a przynajmniej nie upewniało ją całkowicie; znała się próżną, ambicya była u niej górującą namiętnością, chciała zatem wiedzieć, czy to ambicya jest zaniepokojoną przypuszczeniem, że książę nie wróci i ona nie zostanie księżną mazowiecką; tytuł księżny, wyniesienie się po nad wszystkie dziewice polskie, było zawsze jej najmilszem marzeniem, często już północ minęła dobrze, a ona sobie jeszcze układała plany na przyszłość, a zawsze na podstawie, że jest żoną panującego, wyobrażała sobie, jak najstarsze wiekiem matrony, których mężowie najwyższe piastowali godności, ustępują przed nią, wystawiała sobie zapał i podziwienie, jakie wywoła ukazanie się jej przy obrzędach uroczystych w Warszawie, albo nawet i w Krakowie, wywoływała porównania między sobą i Boną, a porównanie to przynajmniej w jej marzeniach wypadło na jej korzyść. Bystra wojewodzianka wszystkie okoliczności brała pod obrachunek, a zawsze jeszcze zdawało się jej, że osoba księcia Stanisława gra tutaj nieposlednią rolę. Porównywała go następnie z Jordanowskim i tutaj książę zwyciężał na każdym punkcie. Możnaby przypuszczać, że po takiem porównaniu nie zostało już dla Jordanowskiego miejsca ani w głowie, ani w sercu wojewodzianki, bynajmniej książę jest niestały odpowiadała sama sobie, może mnie zaniedbywać, a ja nie mam ochoty pozostać ofiarą i męczenniczką, będę mu wierną, dopóki on mnie będzie wierny, zacznie nadskakiwać innym, ja z zazdrości i tęsknoty umierać nie myślę, drobne wyszczególnienia Jordanowskiego mogą nawet podłechtywać miłość własną Stanisława i zatrzymać go przy mnie.

Jordanowski w gruncie jest mi obojętny, mówiła sobie, przytem co to za podłość zdradzać tajemnice swego pana, któremu wszystko, czem jest i co ma, zawdzięcza, ale co mnie tam do tego, kocha mnie miłością najprzywiązańszego psa, mogłabym go kopać, a on gotów się czołgać i całować tę nogę, która go kopie, nie, zrażać go nie mogę; kto wie, do czego mi jeszcze będzie potrzebnym. Ależ co za życie! czy tylko temu wszystkiemu podołam? Przytem ten Jordanowski może się jeszcze zdradzić, to taki mazgaj, w każdym razie trzeba i na ten wypadek być przygotowaną i wcześnie przysposobić sobie środki zaradcze.

A Jordanowski? Poznaliśmy go w domu Radziejowskich. Był to chłopak młody, naiwny, w którym wszystkie namiętności jeszcze drzemały, wychowania nie miał, żadne atoli złe skłonności w nim się dotąd nie odzywały. Szanował starszych, był im we wszystkiem posłuszny, do praktyk religijnych szczerze był przywiązany, czcił urząd i kobiety. Bez poznania wojewodzianki zapewnie byłby skończył na jakim wyższym urzędzie ziemskim lub wojskowym, bo znamy go z wyprawy tatarskiej, że tchórzem nie był.

Nieszczęśliwa ta miłość zagłuszyła w nim wszystkie lepsze strony, zdradzał księcia, zachęcał go nawet do wybryków, aby go potem oskarżać przed kochanką, wobec pana udawać musiał przywiązanie do niego, poświęcenie na każde zawołanie i w każdym wypadku, przytem trzeba się było ukrywać z tą miłością, najmniejsze podejrzenie mogło go odrazu pozbawić chleba i kochanki, narazić na szyderstwo dworzan, a w domu na bolesne plagi; ojciec nie żartował, był to szlachcic dawnej daty, dla panów z uniżonością wszelką, koligacić się z nimi uważał za niepodobieństwo, za zamach na prawa boskie, już w zwyczajnych warunkach romans prostego szlachcica z córką senatorską byłby go oburzył, cóż dopiero gdy oboje byli gdzieindziej zaręczeni, a do tego piękna wojewodzianka była narzeczoną Jaśnie Oświeconego księcia, chlebodawcy i dobrodzieja jego syna. To już więcej niż Sodoma i Gomora.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Konkurs Towarzystwa Św. Łukasza.

Towarzystwo Śgo Łukasza ogłosiło konkurs (*Czas* Nr 63 i 72 r. b.) na wykonanie farbami wodnemi dwóch wizerunków, mianowicie Śgo Stanisława i Śgo Mikołaja, które były przeznaczone do chromolitograficznej publikacyi, mającej na celu wyrugowanie u nas z handlu i ze ścian chat włościańskich, fabrycznych produkcyj niemieckich, rażących nieraz tak treścią jak formą nietylko smak estetyczny, ale i nasze uczucia narodowe. Niestety konkurs ten zamknięty d. 15 maja b. r. oczekiwanych nie wydał rezultatów. Prócz jednego artysty, którego praca warunkom konkursowym nie odpowiedziała, żaden inny swych prac nie nadesłał, co zmusza Towarzystwo do przedłużenia konkursu i ogłoszenia jego warunków na nowo.

Towarzystwo przypuszcza, że jedynie nieocenienie dostateczne jego celów spowodowało tak wielką obojętność artystów polskich dla przedsięwzięcia, wiążącego się tak ściśle z moralnemi potrzebami kraju i z warunkami naszego artystycznego rozwoju. Wielki ruch artystyczny lat ostatnich w kraju naszym budzi nadzieję, żeśmy o tyle pod tym względem dojrzeli, iż własną pracą i własnym pomysłem potrafimy zaspokoić nasze swojskie potrzeby i że się wyswobodzimy raz z pod obcej, gniotącej nas i ubliżającej naszej narodowej godności exploatacyi, że artyści nasi w poczuciu własnej godności i własnej siły nie opuszczą Towarzystwa w samych początkach jego działalności, ale że je współudziałem licznym tak w tym konkursie jak w następnych poprzeć czynnie zechcą.

Powtarzamy warunki konkursu:

Towarzystwo Sgo Łukasza zawiadamia artystów polskich o otwarciu z dniem dzisiejszym konkursu na wykonanie dwóch wizerunków świętych, Śgo Stanisława i Sgo Mikołaja, jako wzorów do chromolitografii. Z przeznaczonych na ten cel 100 złr., otrzyma 50 złr. nagrody artysta za każdy z tych dwu wizerunków, który według uznania Wydziału Towarzystwa najlepiej odpowie wymaganiom ikonograficznym, artystycznym i religijnym, jak również warunkom następującym:

1) Każdy wizerunek stanowić ma zamkniętą w sobie całość, oba jednak wykonane mają być tak, aby o ile możności nawzajem się dopełniały, t. j. mogły stanowić *pendant.*

2) Śty Stanisław będzie przedstawiony z Piotrowinem w duchu i w charakterze sztuki średniowiecznej, Sty Mikołaj z dziećmi w stylu sztuki bizantyńskiej.

3) Każdy wizerunek powinien mieć 50 centimetrów wysokości, a 38 centimetrów szerokości.

4) Oba rysunki wykonane być mają na kartonach ołówkiem lub kredką i kolorowane wodnemi farbami.

5) Rysunki do konkursu przedstawione złożone być winne najdalej do dnia 15 października r. b. na ręce prezesa (Kraków — Rynek, Dom Banku galic.), opatrzone godłem, pod którem w dołączonej kopercie zamknięte będzie nazwisko artysty.

Upraszą się czasopisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Kraków d. 20 czerwca 1880.

Wydział Towarzystwa Śgo Łukasza
Prezes *Lasocki*, Sekretarz *Tomkowicz.*

...tylem 30tu uczennicom, a w domu więziennym, zatrudnioną jest koszykarstwem bardzo wielka liczba więźniów" i t. d.

Z powyższych słów wnosiłby można, że tu szło o założenie zwyczajnej szkoły koszykarstwa, jakie są lub były zakładane w okolicach Krakowa, w Jarosławiu, Rudniku i innych miejscowościach Galicyi, lub nieudałej ostatniej tak zwanej centralnej szkole koszykarskiej w Krakowie, która była na fałszywej drodze i dla tego musiała być zwiniętą.

Jako dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, do którego kuratorya wystosowała pismo z zapytaniem, pod jakiemi warunkami zakład ten przyjąłby pod swoją opiekę centralną szkołę koszykarstwa, a powtóre jako członek tejże kuratoryi, który osobiście miał sposobność wyjaśnić na posiedzeniu odbytem w początku tego miesiąca we Lwowie, swój sposób zapatrywania się na tę sprawę, widzę, że nie byłem zrozumianym przez [illegible] p. wiceprezydenta Weigla, co zapewne dało mu powód do komunikacyi na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 10 czerwca, z którejby wynikało, że gdyby kuratorya przyjęła moje zapatrywanie się i propozycyę, gmina miasta mogłaby być narażoną, co najmniej na przedwczesne koszta.

Otóż według mego zapatrywania się, które złożyłem kuratoryi, taka centralna szkoła powinna mieć na celu:

1) Kształcenie specyalnych nauczycieli i nauczycielek na kierowników i kierowniczki przemysłu koszykarskiego po wsiach, a zatem być szkołą nauczycielską koszykarstwa na Galicyę, tak jak centralna szkoła garncarska, którą kuratorya zamierza obecnie założyć we Lwowie, dla przemysłu garncarskiego.

2) Kontrola szkółek wiejskich koszykarskich i kierownictwo ogólne, co do technicznej części tej gałęzi przemysłu domowego.

3) Bliższy nadzór i opieka nad przemysłem koszykarskim w Galicyi, aby ten pod względem dobroci wyrobu trzymał się na odpowiedniem stanowisku i nie schodził na fuszerkę, co jest bardzo ważnem ze względu na zagraniczną konkurencyę, a jedynie wtedy da się z łatwością wykonać, jeśli obstalunki i odbiór takowych będzie się odbywał za pośrednictwem szkoły.

4) Ułatwienie ludności wiejskiej zajmującej się koszykarstwem, stosunków z handlarzami en gros, co u nas nie da się przeprowadzić na innej drodze, jak za pomocą takiej centralnej szkoły, wrazie bowiem większych obstalunków, musi być wzywaną nauczyciele szkółek i kierownicy wiejscy do niej, gdzie każdy z nich wykonałby jeden egzemplarz według przysłanego wzoru, a zabrawszy na wieś zrobiony przez siebie okaz, [illegible] obstalunek, któryby mu powierzoną została. Tu nawiasem nadmienić wypada, że koszta tych podróży, ciężyłyby na samych obstalunkach, z których przy dobrem zorganizowaniu całej rzeczy, pewne [illegible] mało procenta, mogłyby nawet iść i na fundusz szkolny.

5) Nakoniec utworzenie przy szkole osobnego oddziału dla kobiet dla delikatniejszego odrobienia koszykarstwa z materyału krajowego i obcego, i ostatecznego wykończania, lakierowania, wyplatania, obszywania i t. p. wyrobów koszykarskich, w stanie surowym ze wsi nadsyłanych. Takowe po wiejskich chatach nie mogą być wykonane już to dla braku wymaganego na ten cel przestrzennego spokojnego miejsca, już to z powodu niemożności dostania potrzebnego materyału, jako to farb, lakierów, materyj i innych dodatków, które są w mieście na każde zapotrzebowanie w żądanej ilości, nie zmuszając wyrabiających do robienia większych, a zawsze kosztownych zapasów; dalej dla braku znajomości rzeczy, wymagań mody, wykwintniejszego smaku i t. p. warunków.

Umotywowawszy temi pięciu punktami, stanowisko, jakie taka centralna szkoła koszykarska powinna zajmować, obliczyłem koszta w przybliżeniu na 3,604 złr., z których jednorazowych byłoby 948 złr., rocznych zaś 2,656 złr. Wprawdzie z powodu ograniczonych funduszów, kuratorya nie mogła przyjąć na siebie pokrycia całego tego budżetu, lecz mając na względzie zasadę, według której postępujemy w ogóle przy zakładaniu szkół dla domowego przemysłu, a do której stosujemy się obecnie zakładając centralną szkołę garncarską we Lwowie, której koszta obliczone są na 16,600 złr., utrzymanie centralnej szkoły koszykarskiej w Krakowie, ciężyłoby nietylko na gminie, ale także na funduszach krajowych i państwowych, pokrycie więc 3,604 nie byłoby tak uciążliwem, gdyby z tych trzech źródeł datki pochodziły. Stosownie do tego wniosłem: 1) O przyjęciu w zasadzie, że centralna szkoła zostanie utworzoną w Krakowie dla przemysłu koszykarskiego w Galicyi, taka, jaka ma się teraz organizować we Lwowie dla przemysłu garncarskiego; 2) że zostaną poczynione kroki u gminy miasta, w Wydziale krajowym i ministeryum dla zapewnienia się, o ile każde z tych trzech źródeł przyczyni się do pokrycia kosztów wymaganych. Wnioski moje upadły, a jedynie słuszną zdało mi się rzeczą dopominać się, aby założenie takiej centralnej szkoły nie ominęło Krakowa, jako miejscowości, w której okolicach nietylko, co przemysł koszykarski najszerzej się rozwinął, ale pomimo nieprzewidzianych okoliczności utrzymuje się, [illegible] warunki [illegible] są. [illegible] żadnej pracy, a w ogóle brak fabryk i wszelkiego rodzaju przemysłu. Nie zbywa mu także ani na surowym materyale, ani na osobie technicznej i artystycznej. Wszystkiemi temi warunkami razem wziętemi, szkoła przewyższa znacznie wszystkie inne miejscowości Galicyi, to stanowczo im dorównywa.

Zdaje mi się, że to moje wystąpienie nie mogło narazić gminy miasta „na przedwczesne koszta," a taka centralna szkoła, jakiej żądałem, nie jest tem samem, co nauka w seminaryum żeńskiem i w domu więziennym, [illegible] jest interesie [illegible] w Krakowie, lecz owszem, jest interesie miasta i jemu się najpiérw należy, albowiem skupiając z jednej strony siły robocze tej gałęzi przemysłu, która się tak pomyślnie rozwinęła w jego okolicach i dając wielu zarobek, nie dałoby zmarnieć temu co się już zdobyło i z znacznemi kosztami na tej drodze. Idzie tu nietylko o działalność szablonowo nauczanie, lecz i o prowadzenie, ile się tak wyraźę, na pasku przemysłu koszykarskiego po całym kraju, dopóki nasz lud nie przejdzie samodzielności, skoro będzie samodzielnem stowarzyszaniu się i który nie będzie pośredniczył, w [illegible] i swemi własnemi interesami, a których pomyślność należy najpiérw na umiennym i ściśle terminowym wypełnianiu zobowiązań.

Wdrożenie takie w poczucie obowiązku, przy rozwinięciu samodzielności i odpowiedniem zorganizowaniu jest wielką szkołą, której brak na każdym kroku daje się nam we znaki. Na zarzut, któryby mi zrobiono, że niedość tego nieme, aby szkoły wiedziały w atrybucye należą więcej do stowarzyszeń przemysłowych i spółek niż do szkoły, odpowiem, że wytężamy wszelkie siły, abyśmy nasze szkoły, wymagają organizacyi, które może być przyczyną i więcej szkodą w [illegible] obecnych krajach, u nas nie ma wiele, wiedząc, że przez wyrobienie [illegible] i zbawienne owoce. Ujemne strony tak często spotykające się u naszego ludu, jako to ospałość, przesądy, brak oświaty, niewiara we własne pojedyncze i zbiorowe siły, brak moralnych zasad wobec przewymoczenia, w w pracy wszystkich, wymagają wyłącznych środków i właściwej organizacyi, chociażby i w niewyraźnej gdziekolwiek formie przedmiotowej.

W końcu jeszcze wiadomo nie zaszkodzi, że w naszym kraju i mam na względzie jedynie tylko naukę, kontrolę nad wykonaniem robót i kierownictwo, które powinno być przy takiej centralnej szkole domowego przemysłu, lecz nie stronę handlową. Przy tak zorganizowanej opiece nad wykonaniem i sprzedażą, można tylko nadawać się pojedynczy ludzie, lub towarzyszeni, którzy zechcą kręgu nadzorowania, bez krzywdy robotnika sumiennie i uczciwie pracującego.

Adryan Baraniecki.

Wiedeń d. 22 czerwca. (*Neue freie Presse*). Po południu tendencya w handlu zbożowym przybrała nieco stalszy charakter; za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono 10·62½, za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni 6·40. Ruch w zakupnach gotowego towaru był słaby.

Wiedeń 23 czerwca.

Okowita. Na naszem targowisku tendencya ustala się; notujemy 34·75—35 złr.

Pest, 22 czerwca: 33 25—34·25 złr.—Wrocław, 22 czerwca: w miejscu 62·80·— mrk. ofiarow. — na lipiec 62·80 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 22 czerw.: w miejscu 63·30 mrk., na czerwiec 63·40, na lipiec-sierpień 63·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 57 80 mrk.—Berlin, 22 czerwca: w miejscu 63·50 mrk., na czerwiec-lipiec 63 90 mrk., na sierp.-wrześ. 63·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·80 mrk.—Paryż, 22 czerwca: na ten miesiąc 65·— frak., na lipiec 65·— frak., na lipiec-sierpień 64·75 frak., na wrześ.-grudzień 60·— frak.

Nafta. Wiedeń, 23 czerw.: za 100 kilo z dworca i dna 17·25—17 50 złr. — Tryest, 22 czer.: za 100 kilo bez dna 11·50 złr.— Brema, 22 czerwca: za 5? kilo 9 20 — mrk. — Hamburg, 22 czerwca: w miejscu 9·— mrk., na czerw. 9·— mrk., na sierpień-grudz. 9 75 mrk. — Antwerpia, 22 czerwca: za 100 kilo 22 50 —frk.— New-York, 22 czerw.: za galonę 10½ ct. pap., w Filadelfii 10½ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z 22 czerwca. Wiedeń: pszenica 11·75 do 12·35 złr.; żyto od 11·10 do 11·65 złr.; okowita za 10.000 liter procent od 34·75 do 35·— złr. —

Buda-Pest: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 10·30 do 10·35 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·36. do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta (czerwiec-lipiec) 221·— żyto —·—; spirytus loco 63·60, olej rzepakowy 51·80 — **Szczecin:** pszenica —·— — [illegible] —·— złr. — **Paryż:** olej rzepakowy [illegible] 66·75 złr.; Olej rzepakowy 77·25 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; rzepak —·— złr. — **Koło:** pszenica —·— złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 czerwca. Gdy delegaci konferencyi jeszcze nie wygotowali całkowicie swoich robót przygotowawczych, przeto zapowiedziane na dziś posiedzenie pełnomocników odłożone się do jutra.

Bruksella 23 czerwca. *Monitor* ogłasza dymisyę ministra wojny Liagre na własne żądanie; minister oświaty Humbeek mianowany jest tymczasowo ministrem wojny.

Londyn 23 czerwca. Depesza Lloyda z Buenos-Ayres z d. 21 b. m. donosi: Wybuchła tu rewolucya; miasto jest oblegane, port blokowany.

Londyn 23 czerwca. W Izbie niższej odpowiedział Gladstone na zapytanie Mannersa, iż kilka artykułów traktatu berlińskiego zostało wcale niewykonanych albo tylko częściowo wykonanych. Życzeniem jest rządu angielskiego widzieć spełnionemi wszystkie warunki tego traktatu; ale zachodzi różnica między warunkami zależnemi od działania Turcyi a takiemi, których główne tyczą się, gdyż odnoszą się do pokoju, bezpieczeństwa i rękojmi życia i własności. Rząd [illegible] starać się [illegible] kroków, aby [illegible] traktat wykonać. Na zapytanie Samuelsona odpowiedział Dilke, że Porta ociąga się jeszcze z przedłożeniem przekładu traktatu organizacyi prowincyonalnej. Drugie posiedzenie komisyi zostało odroczone przez komisarzów tureckich na czas nieoznaczony; inni komisarze protestowali energicznie przeciw ciągłym zwlekaniom.

Petersburg 23 czerwca. Ukaz cesarski naznacza liczbę rekruta powołać się mającego w r. 1880 do wojska i marynarki na 235.000 ludzi. Inny ukaz [illegible] zaprowadzenia instytucyi sędziów pokoju w Inflantach, Estonii i Kurlandyi, naznacza, że instytucya ta wejdzie w życie od początku roku 1881.

Buenos-Ayres 21 czerwca. Położenie polityczne pogarsza się z każdym dniem i staje się niepokojącem. Wieść obiega, że [illegible] do starcia się między wojskiem narodowem (republiki Argentyńskiej) a wojskiem prowincyonalnem. Dotychczas [illegible] żadnej operacyi i zdarzają się tylko małe utarczki.

Wczoraj sejm nie obradował. Posiedzenie [illegible] wrażenie zachowaniem się Izby i sposobem załatwienia sprawy, dwóch posłów. *Gazeta Narodowa* wyraża się: „że sejm przedstawiał widok imponujący zgodnością, z jaką uchwalił jednogłośnie wnioski komisyi", a dalej mówi, „że sprawozdanie komisyi było ułożone po mistrzowsku." Z przyjemnością zapisujemy to zdanie, bo je całkowicie podzielamy. Ciesząc się z tej jedności moralnej, jaka się objawiła w sejmie, utyskiwać nam także przychodzi nad pewną apatyą, jaka zdaje się przeważać w usposobieniu Izby. Zgromadza się na posiedzenia posłów zaledwie 80, tak że ledwo bywa wystarczający komplet. Prace komisyi, jak nam donoszą postępują zwolna. Czyliż bodźcem ma być koniecznie jakaś walka polityczna, czyliż mamy opuszczać ręce dla tego, że smutne strony stosunków naszego kraju wymagają śpiesznej zarady? Co robią kluby, jeśli prawda, że istnieją, jeśli nie dają podniety do energiczniejszego działania?

Wszystkie dzienniki rozmaitych odcieni, wiedeńskie i na prowincyi, stwierdzają dziś jednogłośnie, że co chwila spodziewać się można wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu hr. Taaffego. Spotykamy się także z doniesieniem, że niezwłocznie nastąpi mianowanie ministrem skarbu jednego z członków prawicy, z którym od trzech tygodni toczą się rokowania, a tylko czekano na powrót cesarza z Czech, aby nominacyę ogłosić. *Gazeta Narodowa* twierdzi, że członkiem tym prawicy parlamentarnej jest Dr Dunajewski. Ogłasza ona nawet, jak powiada z pewnego źródła depeszę, że w tych dniach Dr Dunajewski mianowany będzie ministrem finansów, a hr. Coronini ministrem obrony krajowej. *N. fr. Presse* donosi, że Dr Dunajewski mianowany będzie ministrem handlu, *Wiener allg. Ztg* zaś, że tekę ministra handlu otrzyma hr. Oswald Thun. Nazwisk kandydatów do rozmaitych tek niepodobna powtarzać, jak zaś rzeczy stoją, można nabrać pewnego przekonania z listu wiedeńskiego (||) powyżej zamieszczonego.

Sejm chorwacki przyjął ugodę z Węgrami 63 głosami przeciw 13. Kwestyę przeto ugodową między Węgrami a Chorwacyą, o którą blizko trzy lata toczyły się rokowania, uważać można za załatwioną, albowiem sejm węgierski niewątpliwie przyjmie także wypracowaną przez swoją deputacyę regnikolarną ustawę odnośną. Teraz niezadługo już spodziewać się można zapowiedzianego wcielenia Pogranicza.

Do powyżej zamieszczonego listu naszego berlińskiego korespondenta, lubo trochę spóźniony nas doszedł, niemamy do tej chwili nic dodać. Wczoraj popołudniu miało się odbyć znów posiedzenie konferencyi, gdy jednak delegaci techniczni nie byli jeszcze gotowi, przeto posiedzenie odłożone zostało na dzisiaj. Pośrednictwo między delegatami a pełnomocnikami odbywa się bezpośrednio, tak, iż każdy poseł przybywając na konferencyę jest przez swego delegata zawiadomiony o tem, co zrobiła komisya a nawzajem każdy pełnomocnik zawiadamia delegata jakiego tenże trzymać się ma kierunku w wytknięciu granicy. Zapewne wśród tego rządy przysyłają informacye pełnomocnikom w każdym wątpliwym przypadku. Lubo linia przez Francyę proponowana, została przyjętą w zasadzie, wszelako względy strategiczne, komunikacyjne, bieg rzek, położenie gór wpływa na zmianę głównego kierunku. Wytknięcie granicy jest teoretycznem tylko załatwieniem sprawy, praktyczne jej wykonanie będzie zapewne długo się ciągnęło i nikt na teraz ręczyć niemoże, czy da się przywieść do skutku wobec oporu Turcyi, która niechce uznać narad prowadzonych *de me, sine me*.

W dalszym ciągu obrad Sejmu pruskiego nad projektem zmiany ustaw majowych przedyskutowano artykuły 5 do 8go. Artykuł 5ty mówi o zastępstwie biskupa usuniętego, przez kapłana mającego polecenie władzy kościelnej a którego rząd zatwierdzi. X. Jażdżewski przyznaje, że nastąpił zwrot w walce z kościołem, ale minister wyznań nie przekonał Katolików, że zwrot ten jest brany na seryo. Jeśli minister obstaje przy *status quo* i winę walki przypisuje Kościołowi, wtedy niemożna myśleć o prawdziwym pokoju. Księża katoliccy niemogą nigdy uznać ustaw majowych a jeśli rząd będzie chciał utrzymać je, wtedy mówca i jego przyjaciele głosować będą przeciw całej ustawie dzisiejszej. Bar. Schorlemer oświadcza, że ustawy majowe są przeciwieństwem tego, co biskupi i kapłani zaprzysięgli. Sybel przemawia dla tego za artykułem 5ym, że tenże czyni art. 4ty niemożebnym. Mimowoli najlepszą on wyraził w tych słowach krytykę art. 5go. Pragnie on, aby Kościół podlegał ustawom państwa. Między Schorlemerem, Windthorstem a Bennigsenem, obu hanowerczykami wywiązała się następnie dyskusya gorąca. Pierwszy z nich zarzucał drugiemu, że złamał przysięgę stając na czele związku narodowego dla obalenia konstytucyi związku niemieckiego, którą zaprzysiągł i że pracował nad zdetronizowaniem panujących niemieckich. Bennigsen zaś twierdził, że król Hanowerski stracił koronę związawszy się z Austryą. Artykuły 5 i 6 zostały przyjęte, 7my odrzucony, 8my, który mówi o zaniechaniu pozbawiania płac księży został podobnież odrzucony. Centrum głosowało także przeciw niemu z powodu, że zostawia władzy świeckiej prawo pozbawiania płacy lub udzielania jej, a więc może być użyty za środek korupcyi.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.* pod dniem wczorajszym: Szeik-ul-Islam zatwierdził wyrok śmierci wydany na zabójcę podpułkownika rosyjskiego Kummerau. Wyrok ma być temi dniami wykonany.

Dzienniki paryskie zostają dziś pod wrażeniem amnestyi i mowy Gambetty, której przypisują wpływ przeważny na Izbę a ona miała na celu tylko zatrzeć złe wrażenie jakie sprawiał Gambetta na radykalistach; chciał on ich także pozyskać a lubo Pyat i Clemenceau nie ufają mu, wszelako uznano, że on umie zarówno poskramiać prawicę, jak dominować w szeregach radykalistów. Freycinet okazał się być zbyt słabym wobec Gambetty i zapowiadają też upadek gabinetu obecnego i objęcie władzy przez Gambettę.

Wszystko co piszą dzienniki lub telegrafują ich korespondenci o przyjęciu przez Grecyę części długu tureckiego, lubo o nieprzyjęciu go z tej zasady, iż gdy traktat berliński mówił o spustoszeniu granicy greckiej nie dodał zastrzeżenia, iż Grecya przyjmuje stosunkowy udział w długu publicznym tureckim, jest domniemaną kombinacyą, lecz na teraz nie wchodzi w przedmiot narad, a tem mniej, aby Anglia miała podnieść tę kwestyę w Atenach i obowiązała się poręczyć dług jaki Grecya musiałaby zaciągnąć. Nowa trudność czeka konferencyę berlińską. Liga albańska bowiem protestuje przeciw oddaniu Grekom Prevezy i Janiny, a protestacyę tego rodzaju już raz uwzględniła Europa, gdy Albańczycy obsadzili ziemie odstąpione Czarnogórcom i wydać ich nie chcą, tak, że chcąc Czarnogórę uspokoić ofiarowano jej inną posiadłość.

Prawdopodobnie dziś zostaną ukończone obrady sejmu nad tym przedmiotem; w piątek przychodzi interpelacya centrum o nędzę ludu, w sobotę interpelacya Virchowa o Hamburg. Na przyszły tydzień trzecie czytanie ustawy kościelnej.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 24 czerwca (*pryw.*). Męciński postawił wniosek naglący tej treści: Wobec zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa, iż wskutek taryfy klasyfikacyjnej zaproponowanej przez rząd komisyi centralnej do regulacyi podatku gruntowego, podatek ten u nas byłby tak znacznie podwyższony, że doprowadziłby kraj nasz do nieodzownej ruiny, Sejm wybierze komisyę z siedmiu członków do zbadania tej sprawy i przedstawienia sejmowi jak najśpieszniej odpowiednich wniosków dążących do usunięcia grożącej niesprawiedliwości i nieuchronnego zubożenia. Sejm uznał nagłość wniosku. Męciński w świetnej mowie przyjętej hucznemi oklaskami, motywuje doniosłość sprawy. Wniosek przyjęty jednogłośnie. Wybór komisyi dzisiaj nastąpi.

Lwów 24 czerwca (*pryw.*) W sejmie przyjęty wniosek Męcińskiego o obmyślenie środków dążących do usunięcia skutków nowej regulacyi podatku gruntowego; odczytano interpelacye Romanowicza z powodu niezawiadomienia rządu o losach ustaw sejmowych przedłożonych do sankcyi. Max, Hausner i Popiel uzasadniają swoje wnioski.

Wiedeń 24 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza pismo cesarskie winszujące księciu arcybiskupowi goryckiemu Gollmayrowi z powodu obchodu 25-letniego jubileuszu.

Zagrzeb 24 czerwca. Ban odczytał na konferencyi Sejmu oświadczenie ministra Szaparego, który oświadcza, iż gotowym jest znieść kurs języka węgierskiego przy dyrekcyi skarbowej krajowej, skoro tylko katedra języka węgierskiego na uniwersytecie będzie obsadzoną. Konferencya przyjęła do wiadomości to oświadczenie wszystkiemi głosami przeciw sześciu i wyraziła banowi podziękowanie.

Paryż 24 czerwca. Bióro Havasa donosi z Dubrownika (Ragusa): Liga albańska wystosowała do konferencyi berlińskiej następujący telegram: Albańczycy nigdy nie pozwolą na rozćwiertowanie swego kraju, ani na wymianę terrytoryalną, którąby ich pod obce panowanie oddała. Albańczycy ponawiają prośbę do pełnomocników, aby wzięli pod baczną rozwagę ich żądanie co do nietykalności dawnych ich praw i przysięgają wdzięczność swoją za zapobieżenie rozlewowi krwi i za przyłożenie się do rozwoju i cywilizacyi.

Londyn 24 czerwca. W Izbie niższej pojawił się Bradlaugh i chciał złożyć przysięgę jako deputowany, ale w skutku uchwały Izby został siłą wyparty z Izby; gdy zaś znów wszedł, uchwałą 274 głosów przeciw 7 po dwugodzinnych rozprawach na wniosek Northcota poparty przez Gladstona został oddany pod straż woźnego. (Skoro bowiem Izba uznała, że po wyznaniu, że jest ateistą, niemoże złożyć przysięgi według istniejącej normy, niemiał już prawa ukazać się w Izbie, gdzie nikt wejść niemoże a nawet galerye i loże dziennikarskie nie istnieją legalnie, lecz są tylko tolerowane i na każde żądanie jednego z deputowanych mogą być zamknięte. *Red.*)

Kursa. — Wiedeń 24 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·75. — Renta srebrna 74·35. — Renta złota 88·85. — Losy z r. 1860 133·50. — Akcye Banku Narodowego 828·— — Akcye kredytowe 283·—. — Londyn 117·10. — Srebro —·— — Napoleony 9·33 —. — Lombardy 83·75. — Losy z roku 1864 173·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 280 70. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·50·— Anglo-Bank 136·70. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 114·25. — Akcye kolei Koszycko-Bow. 132·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. — Marki 57·47 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 75	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 46	5 58
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 56	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 25	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — (rub. kop.)	99 — (rub. kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 40	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	274 —	276 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	302 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 23 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 65	73 80
4⅕% Renta srebrna	74 25	74 40
4% Renta złota	88 75	88 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 25
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	103 50
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 60	95 —
Węgierskie „ „	95 60	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	128 60	129 —
6% Renta węgierska złota	110 15	110 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 10	84 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	135 50	135 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	150 —	151 —
„ austryackie . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	281 90	282 10
„ „ węgierskie . 200 „	266 75	267 —
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	798 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	829 —	832 —
Unionbank . 100 „	112 80	113 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	131 50	132 —
Wied. Bankverein . 100 „	135 50	136 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	— —	69 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	158 —	158 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	576 —	578 —
Elżbiety . 210 „ „	190 —	190 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2510	2515
Franciszka Józefa . 200 „ „	169 25	169 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	275 50	276 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 75	132 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	167 25	167 75
Nordwest austr. . 200 „ „	167 50	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	188 75	189 25
Rudolfa . 200 „ „	162 75	163 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	139 50	140 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	284 —	284 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 —	83 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	142 25	143 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	148 50	149 —
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	149 —	149 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 25	117 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 15	102 45
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	101 25	101 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	99 —	99 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	89 50	90 —
Alföld-Fiume . 200 „	90 —	90 25
„ Em. 1874 . 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 75	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 . 200 „	99 50	101 —
„ Em. 1872 . 200 „	101 50	102 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 25
Eperies-Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a.	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion, 1872	107 25	107 75
„ poż. 1876 r. . 100 „	105 80	106 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 40	100 60
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. . 200 „	90 50	90 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 75	91 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 75	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	91 —	91 25
„ „ IV „ 1872 300 „	88 50	89 —
Nordwestb. austr. . 200 „	100 60	100 80
„ „ Lit. B. 200 „	99 60	99 90
„ „ Em. 1874 200 „	118 25	118 50
Rudolfa . 300 „	95 80	96 —
„ Em. 1869 . 300 „	94 70	95 —
„ Em. 1872 . 300 „	94 50	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	111 —	111 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	84 10	84 40
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	176 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	127 50	125
„ . 200 złr. 5%	107 20	107 70
Theissb.-Gesell. „	97 50	98 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	86 75	87 —
„ „ II Em. 200 „	84 20	84 50
„ Nordost . 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	104 25	104 75
„ Westbahn . 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 10	112 50
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	119 75	120 25
„ Węgierskie . 100 „	114 50	115 —
3% „ Tureckie . 400 fr.	16 40	16 60
Kredytowe . 100 złr.	180 25	180 75
Clary . 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	107 50	108 —
Insprucku . 20 „	25 25	25 75
Keglewicha . 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie . 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	42 —
Palffy . 42 „	42 —	42 50
Rudolfa . 10½ „	18 —	18 50
Salma . 42 „	52 25	52 75
Salzburgskie . 20 „	23 —	23 50
St. Genois . 42 „	44 50	45 —
Stanisławowskie . 20 „	25 70	26 10
4½% Tryesteńskie . 105 „	125 75	126 75
4% „ . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza . 21 „	36 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Ruble papierowe za 100	125 25	125 50

Lwów 23 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 30	103 30
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 23 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	—1
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	—1
4% Listy likwidacyjne	— —	85 80
kupon	— —	024

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*